

DANUTA MIŁASZEWICZ

RETROSPEKTYWNE UJĘCIE ROLI PAŃSTWA W GOSPODARCE W MYŚLI EKONOMICZNEJ

Zagadnienie roli państwa w gospodarce to temat bardzo złożony i szeroko dyskutowany, szczególnie w okresach nasilania się problemów ekonomicznych odzwierciedlających się występowaniem negatywnych skutków społeczno-gospodarczych. Także w naszym kraju, od samego początku transformacji systemowej, dyskutuje się nad rolą państwa w gospodarce i próbuje zakreślić granice aktywnego oddziaływania tego podmiotu na gospodarkę.

Rozważania i dyskusje na temat roli państwa w gospodarce prowadzono od czasu, od kiedy istnieje sama koncepcja państwa, zmieniały one jednak swój charakter wraz z rozwojem społeczno-gospodarczo-politycznym i pojawianiem się w związku z tym wielu nowych zagadnień i problemów. Jak twierdzą historycy, nie można dobrze zrozumieć teraźniejszości bez zapoznania się z przeszłością, nie można także zrozumieć współczesnych poglądów ekonomicznych bez zapoznania się z poglądami wcześniejszymi. Główny nurt myśli ekonomicznej dzielony jest z reguły na pewne części: przedklasyczną, klasyczną, neoklasyczną, keynesowską i postkeynesowską myśl ekonomiczną oraz nową ekonomię klasyczną i nowy keynesizm¹. Obok głównego nurtu ekonomii kształtowała się także heterodoksyjna myśl ekonomiczna, do której wątków sięgamy w tym opracowaniu. Nie wszyscy historycy myśli ekonomicznej są skłonni przychylić się do takiego podziału, jest on jednak na tyle pomocny, że warto go częściowo stosować także w przypadku analizy poglądów dotyczących roli państwa w gospodarce, opisywanej (czasami na marginesie) w ramach poszczególnych doktryn, szkół, kierunków i teorii. Niniejsze opracowanie nie pretenduje do roli wyczerpującego opisu wszystkich poglądów myślicieli wypowiadających się w węższym czy szerszym zakresie na temat roli państwa, ma raczej na celu zwrócenie uwagi na te poglądy, które były charakterystyczne dla swojej epoki bądź też ją wyprzedzały, a których echa widoczne są także we współczesnej myśli ekonomicznej.

W opracowaniu zasadniczo nie przedstawiono historycznego tła omawianych poglądów, przyjmując, że czytelnik jest ogólnie zaznajomiony z historią ekonomii.

¹ Zob. np. R. Bartkowiak, *Historia myśli ekonomicznej*, Warszawa 2003, s. 31; M. Nasitowski, *Historia myśli ekonomicznej – dlaczego studiujemy?*, Warszawa 1998, s. 14.

I. PRZEDKLASYCZNA MYŚL EKONOMICZNA

Opisując przedklasyczną myśl ekonomiczną, sięgnąć należy nie tylko do poglądów merkantylistów i fizjokratów, gdyż ich rozważania opierały się na jeszcze wcześniejszych koncepcjach ekonomicznych². Wprawdzie wcześniejsi myśliciele nie skupiali się na badaniu i opisie zjawisk gospodarczych, ale ich analiza funkcjonowania społeczeństw przedrynkowych, w jakich przyszło im żyć, dostarcza wielu wniosków natury ekonomicznej, które jednak nie miały praktycznego wpływu na kształtowanie ówczesnego życia gospodarczego. Myśliciele ci uważali, że społeczeństwo należy badać, biorąc pod uwagę cały zakres jego działalności, i niewłaściwe jest oddzielanie poszczególnych rodzajów aktywności w celu poddania ich analizie. Stąd też w ich rozważaniach pojawiają się wątki natury ekonomicznej, przytłoczone jednak wysuwanymi na pierwszy plan takimi problemami filozoficznymi, jak kwestia uczciwości, słuszności czy sprawiedliwości (w tym także władzy). Rola państwa (władzy) w społeczeństwach przedrynkowych sprowadzana była przede wszystkim do właściwej alokacji zasobów. Wraz z pojawieniem się wymiany w coraz bardziej rozwiniętej formie, zadaniem państwa było bicie monet, budowa dróg, ochrona szlaków handlowych, a także zapobieganie konfliktom i godzenie sprzecznych interesów różnych warstw społecznych.

Pierwsi myśliciele przedklasyczni – sofiści i stoicy, których centralnym przedmiotem zainteresowania była jednostka, podkreślali znaczenie indywidualizmu, wyzwolenia się człowieka spod dominacji grupy i ograniczeń nakładanych przez różne autorytety (np. władzę). Były to zatem grupy filozofów, w rozważaniach których doszukać się można pewnych elementów liberalnej myśli ekonomicznej³. Inni starożytni filozofowie – Sokrates (469-399 p.n.e.) i Platon (ok. 427-374 p.n.e.) – koncentrowali swoje rozważania nie na jednostce, lecz na państwie-mieście, które w ich mniemaniu było nośnikiem ludzkich zalet. Uważali, że rządzenie państwem powinno być powierzone niewielkiej, wybranej grupie ludzi, a więc elicie składającej się z jednostek najmądrzejszych. Odmienne rozumieli jednak zakres sprawowanej przez nią władzy: Sokrates podkreślał znaczenie indywidualizmu i życia prywatnego, włącznie z prywatną własnością, natomiast Platon głosił „bezwzględny totalitaryzm społeczny, ponadindywidualizm z bardzo mocno podkreślaną i zdecydowaną supremacją państwa nad jednostką”⁴, wyrażoną w koncepcji idealnego państwa. Jego zdaniem, dobro publiczne należy przedkładać nad dobro prywatne, a dążenie do pomnażania własności prywatnej przyczynia się do demoralizacji i osłabienia społeczeństwa, dlatego też do obowiązków klasy rządzącej zaliczał regulowanie

² Także klasyczna myśl ekonomiczna korzystała z dorobku starożytnych myślicieli. Na przykład jako prekursora idei walki konkurencyjnej i samoooczyszczającego się rynku, rozwiniętej przez klasyków, często wymienia się Heraklita; zob. W. Stankiewicz, *Historia myśli ekonomicznej*, Warszawa 2000, s. 46. Tezy zgodne z poglądami Malthusa na temat nadmiernego przyrostu ludności i konieczności obniżenia stopy urodzeń poprzez wstrzymanieżliwość seksualną wygłaszał już Cyprian; ibidem, s. 63. W poglądach Platona dotyczących idealnego państwa doszukać się można „utopii typu komunistycznego”; zob. G. B. Spychalski, *Zarys historii myśli ekonomicznej*, Warszawa-Lódź 2001, s. 24. Natomiast Arystoteles wywarł silny wpływ na idee ekonomiczne głoszone przez scholastyków; zob. H. Landreth, D. C. Kolander, *Historia myśli ekonomicznej*, Warszawa 1998, s. 59.

³ Zob. W. Kwasniewski: *Ekonomia klasyczna – spojrzenie z innej perspektywy*, „Ekonomista” 1998, nr 5-6.

⁴ Zob. G. B. Spychalski, op. cit., s. 22.

stosunków związanych z własnością prywatną. Dowodził, że aby realizacji tego zadania nic nie stało na przeszkodzie, zarządzający państwem czyli filozofowie (najwyższa warstwa idealnego społeczeństwa) oraz strażnicy prawa (tzw. wojownicy) powinni być pozbawieni własności. Uważając, że państwo powinno planować, kierować i sprawować kontrolę nad wszystkimi dziedzinami działalności gospodarczej, Platon propagował wczesne idee interwencjonizmu państwowego, choć jednocześnie nie wskazywał środków realizacji przypisywanej państwu roli.

Myślicielem starożytnym głoszącym poglądy umiejscawiane pomiędzy opisanymi powyżej był Arystoteles (IV w. p.n.e.). Odrzucał on zarówno nadmierną swobodę jednostek, jak i platońską zbytnią onnipotencję państwa. Opowiadał się za własnością prywatną, uważając, że instynkt posiadania jest naturalnym prawem każdej jednostki, a interes prywatny stanowi podstawę realizacji interesu publicznego. Uznając, że celem gospodarowania jest jak najpełniejsze zaspokojenie materialnych potrzeb ludzkich, wskazywał na konieczność współdziałania państwa i społeczeństwa z jednostkami. Opowiadał się także za pewnym zakresem ingerencji państwa, nawet w sferze własności prywatnej. Twierdził, że państwo ma prawo, a nawet obowiązek, regulować własność, aby nadmierne bogacenie się jednych jednostek nie odbywało się ze szkodą dla innych. Co ciekawe, Arystoteles wskazywał także na możliwość tworzenia, poprzez państwową regulację, monopoli w gospodarce sprzyjających zdobywaniu bogactwa. Wypowiadał się także na temat gospodarki środkami publicznymi, a zwłaszcza umiejętności ich gromadzenia. Uważał, że celem państwa jest zapewnienie szczęścia swoim obywatelom, zatem gromadzone środki służyć powinny do finansowania inwestycji publicznych (świątyni, teatrów, portów itp.) i wzmacniania obronności kraju. Korzystając ze współczesnej terminologii ekonomicznej, poglądy Arystotelesa określić zatem możemy jako ostrożny liberalizm w połączeniu z umiarkowanym interwencjonizmem, co odpowiada większości współczesnych poglądów na temat roli państwa w gospodarce⁵.

Pojawienie się chrześcijaństwa i instytucji Kościoła wywarło ogromny wpływ na wszystkie przejawy życia ludzi, a ewolucja stosunków na osi państwo–Kościół odzwierciedlona została w rozwoju patrystycznej i scholastycznej myśli ekonomicznej⁶. Ówczesni myśliciele nie zajmowali się badaniem gospodarki. Kierując się wartościami etyczno-moralnymi, próbowali jednak stworzyć normy, według których oceniano działalność gospodarczą i które tworzyły w pewnym sensie „pęta” uniemożliwiające istnienie gospodarki jako samoistnej sfery działalności ludzi⁷. Początkowo w katolickim nurcie myśli ekonomicznej dominowała teza wyższości wartości duchowych i etycznych nad wartościami materialnymi, zatem podstawową sprawą była konieczność ustosunkowania się do własności

⁵ Szerszy opis starożytnej myśli filozoficznej przedstawia praca J. Legowicza, *Historia filozofii starożytnej Grecji i Rzymu*, Warszawa 1986.

⁶ Były to pierwsze z etapów ewolucji myśli ekonomicznej nurtu katolickiego. Szerzej na ten temat patrz: ks. J. Majka, *Katolicka nauka społeczna*, Warszawa 1988.

⁷ Więcej na temat ekonomicznych poglądów Ojców Kościoła zob. w: *Religia i ekonomia*, wybór J. Grosfelda, PAX, Warszawa 1989, s. 173-176.

prywatnej i pracy. Ojcowie Kościoła uważali, że własność prywatna nie jest zgodna z porządkiem naturalnym, że wszyscy ludzie powinni pracować i nawet bogactwo nie zwalnia od pracy, że dobra gospodarcze są własnością wszystkich ludzi, a właściciel jest tylko zarządzającym, na którym ciąży obowiązek wobec innych. Głosili, że moralnym obowiązkiem bogatszych jest jałmużna na rzecz biednych, a ówczesne instytucje utrzymujące porządek ekonomiczno-polityczny i społeczny (instytucje państwa) powinny korygować działania ułomnej (grzesznej) natury ludzkiej. Państwo powinno zatem interweniować i przeprowadzać reformy społeczne, które zmusiłyby bogatych do wypełniania obowiązków wobec biednych⁸.

Późniejsza myśl scholastyczna rozwijała się w okresie umacniania wpływów Kościoła i zdobywania przez tę instytucję coraz większych bogactw i majątków. Stało się to powodem narastania sprzeczności pomiędzy głoszonymi regułami życia, zgodnymi z porządkiem naturalnym, nieuznającym ani różnic społecznych, ani majątkowych, a realnie istniejącym porządkiem, który Ojcowie Kościoła uznawali za tymczasowy. We wczesnym średniowieczu zaistniała konieczność odejścia od głoszenia dotychczasowych poglądów o równości i wspólnocie posiadania oraz uznania instynktu posiadania, prywatnej własności, różnic majątkowych i społecznych za zgodne z naturą. Wyrazem tych zmian są poglądy ekonomiczne Tomasza z Akwinu (1225-1274) przedstawione w ramach jego systemu teologiczno-filozoficznego⁹, które przyczyniły się do późniejszych zmian w sferze gospodarczej. Opowiadając się wprawdzie za ubóstwem i wspólnotą życia ludzi jako stanem idealnym, wskazał on na dwa powody (obecnie także przywoływane) uzasadniające konieczność istnienia własności prywatnej:

- prywatny właściciel bardziej dba o swoją własność niż o wspólną, wykazuje się zatem większą pracowitością, aktywnością i inicjatywą,
- własność wspólna rodzi wiele konfliktów dotyczących udziału poszczególnych grup czy jednostek, a zatem własność prywatna przyczynia się do większego porządku społecznego.

Wyłuszczając te powody, Tomasz z Akwinu niejako reaktywował własność prywatną, której istnienie w czasach starożytnych było podstawą funkcjonowania społeczeństwa. Zaaprobowanie przez niego własności prywatnej dawało podstawy do przyszłych zmian w poglądach Kościoła na sprawy gospodarcze. Mimo takich poglądów na temat własności prywatnej aprobował on jednak regulowanie jej przez państwo w sytuacji, gdy posiadacz pewnej nadwyżki dóbr – ponad stan niezbędny i konieczny do życia – nie stawia jej do dyspozycji potrzebujących. W takim przypadku państwo mogło wykorzystać swoją siłę, a zabraną nadwyżkę własności rozdysponować pomiędzy potrzebującymi. W ten sposób Tomasz z Akwinu wskazywał raczej na rolę państwa jako podmiotu redystrybucji dóbr stanowiących nadwyżkę ponad poziom niezbędny do życia,

⁸ Por. *Z dziejów myśli ekonomicznej*, red. Z. Gazda, Kielce 2001, s. 42.

⁹ System ten Z. Gazda określa mianem „teofilozofii”; por. Z. Gazda, *Historia nurtu katolickiego w polskiej myśli ekonomicznej okresu Drugiej Rzeczypospolitej*, Kielce 1998, s. 6.

a nie na upaństwowienie własności prywatnej, jak rozumieli to niektórzy interpretatorzy jego dzieł.

Regulowanie własności prywatnej nie było wówczas jedynym przejawem udziału państwa w życiu gospodarczym. Ówczesne władze (obok działania świętej inkwizycji, która miała także swoje ekonomiczne uzasadnienie) stosowały praktykę regulowania cen, tworzyły monopole poprzez nadawanie przywilejów pewnym jednostkom i grupom, nakładały podatki i daniny oraz świadomie podejmowały różne działania powstrzymujące postęp gospodarczy, który nieuchronnie prowadził także do zmian społecznych. Zaakceptowanie prywatnej własności przez scholastyków było pierwszym krokiem w rozwoju gospodarek rynkowych, stwarzając podstawy do wymiany nie tylko dóbr, ale także zasobów. Pełne rozwinięcie się gospodarki rynkowej wymagało jednak nie tylko nowego podejścia do spraw własności, ale także ogromnych przekształceń instytucjonalnych i społecznych, przyczyniających się do sekularyzacji życia codziennego oraz znoszących stosunki feudalne. Tworzenie państw narodowych stało się podstawą rozwoju gospodarek rynkowych w granicach tych państw i nadawało coraz większego znaczenia polityce państwowej. Zyskiwała także na znaczeniu rola kupca-handlowca, bogacącego się, ale i ponoszącego ryzyko związane z operacjami w handlu (szczególnie zagranicznym) i operacjami bankowymi. Na takim gruncie narodziła się nowa doktryna ekonomiczna nazywana merkantylizmem. Myśl merkantylistyczna, ściśle związana z kwestiami polityki gospodarczej, tworzona była przez przedsiębiorców-handlowców, którzy częstokroć zajmowali się promowaniem własnych interesów i kierując się motywem zysku wykorzystywali rząd do zapewnienia sobie wielu przywilejów, dzięki którym powstawały warunki do tworzenia monopoli i dyktowania wyższych cen.

Głównym zagadnieniem, któremu merkantylści poświęcali swoją uwagę, były sposoby tworzenia potęgi i pomnażania bogactwa narodu. Starali się oni wyznaczać najodpowiedniejsze kierunki polityki, która najlepiej sprzyjałaby interesom rozwijających się gospodarek¹⁰. Sądzieli, że gospodarkę można kontrolować, wpływając poprzez odpowiednie ustawodawstwo na przebieg rządzących nią procesów. Według merkantylistów ingerencja państwa musiała być stosowana wprawdzie regularnie, ale nie mogła komplikować podstawowych mechanizmów gospodarczych. Uznając początkowo zasoby kruszców szlachetnych za podstawę bogactwa narodu, uważali, że polityka gospodarcza powinna ograniczać, a nawet zakazać wywozu kruszców za granicę, stwarzając raczej podstawy do ich przyciągnięcia. Poglądy te ewoluowały i w następnym stadium rozwoju myśli merkantylistycznej zalecano politykę aktywnego bilansu handlowego, mającą na celu popieranie eksportu i ograniczanie importu (szczególnie dóbr luksusowych), aby utrzymać dodatni bilans handlowy. Taki efekt zapewnić miała odpowiednia regulacja taryf celnych oraz tworzenie potężnych kompanii handlowych, których funkcjonowanie zależne było od

¹⁰ Wskazanie możliwej do zaakceptowania polityki pobudzającej wzrost gospodarczy uznał J. M. Keynes za zasługę merkantylistów. Z kolei A. Smith nazwał merkantylizm zlepkiem protekcyjnych iluzji narzuconych przekupnemu parlamentowi przez kupców i przemysłowców.

protekcji państwa, na tyle silnych, by wpływać na warunki wymiany z innymi krajami.

Istotną cechą dojrzałego merkantylizmu był odejście od sztywnych zasad dodatniego bilansu płatniczego i wskazanie na konieczność importu surowców potrzebnych do produkcji towarów przeznaczanych na eksport. Stąd wypływał inny wniosek, a mianowicie, że państwo powinno sprawować odpowiednią opiekę nad rozwojem krajowej produkcji nastawionej na eksport. Wzrost bogactwa narodu wymagał zachęcania do zwiększenia produkcji zdolnej powiększyć eksport, przy utrzymaniu konsumpcji krajowej na niskim poziomie. Z czasem merkantyliści uznali jednak, że zwiększanie konsumpcji dóbr luksusowych przez bogate warstwy społeczeństwa jest czymś pożądanym, a ten zwiększony popyt powinien być zaspokajany przez rozwój rodzimego przemysłu takich dóbr. Zapewniać to miało nie tylko zmniejszenie importu dóbr luksusowych, ale przyczynić się do powiększenia zatrudnienia w kraju. Wzrost gospodarczy kraju, w czasie obowiązywania doktryny merkantylistycznej, w rozwijających się gospodarkach kapitalistycznych był więc stymulowany poprzez ingerencję państwa w gospodarkę wewnętrzną oraz regulowanie handlu zagranicznego. Merkantyliści uzasadniali konieczność sprawowania przez państwo właściwej opieki nad rozwojem przemysłu, szczególnie wytwarzającego dobra eksportowe i luksusowe, oraz wprowadzenia przymusu pracy w celu pełnego wykorzystania siły roboczej i obniżania kosztów produkcji dzięki obniżce płac. Twierdzili także, że „najpewniejszym skarbem jest liczna rzesza pracującej biedoty”¹¹, a pomoc społeczna, łagodząca biedę mas pracujących, nie może tej biedy eliminować, gdyż przyniesie to skutki przejawiające się zmniejszeniem podaży pracy i wzrostem jej ceny. Jako dość stałe narzędzie polityki gospodarczej merkantyliści proponowali stosowanie robót publicznych podejmowanych w interesie publicznym. Niektórzy sądzili także, że egoizm jednostek może być spożytkowany społecznie, jeżeli państwo za pomocą zasad i regulacji prawnych odpowiednio go ukierunkuje w celu tworzenia bogactwa narodu. Merkantylistów charakteryzowała więc daleko idąca „wiara w magiczne skutki działań państwa”¹².

Podkreślić należy, że chociaż merkantyizm posiadał bardziej praktyczny niż teoretyczny charakter i wzmacniał raczej instytucję państwa absolutystycznego, a nie gospodarkę jako całość, to sprzyjał rozwojowi kapitalizmu poprzez skuteczną pomoc państwa monarchii absolutnej zainteresowanego płynącymi do skarbcza dochodami.

II. PREKURSORY DOKTRYNY KLASYCZNEJ

Wprawdzie merkantyizm, a w szczególności jego francuską odmianę – kolberyzm, uważa się za doktrynę, która stworzyła podwaliny idei interwencjonizmu państwowego, to w ramach tego paradygmatu w XVII w. pojawili się prekursorzy nowej myśli ekonomicznej, wyrażający odmienne spojrzenie na temat roli państwa w gospodarce i poddający krytyce zasady merkantylistycz-

¹¹ B. Mandeville, *Bajka o pszczołach*, Warszawa 1957, s. 305.

¹² Por. M. Blaug, *Teoria ekonomii. Ujęcie retrospektywne*, Warszawa 1994, s. 40.

nego protekcjonizmu i polityki „silnej ręki państwa”. To właśnie ich poglądy stały się podstawą walki o wyzwolenie gospodarki spod „pęt” kontroli państwa i o uzyskanie dla niej niezależnego bytu.

Jednym z pierwszych był W. Petty (1623-1687). Wśród jego licznych rozważań poświęconych zagadnieniom ekonomicznym znaleźć można i takie, które dotyczyły roli państwa. Były one ogniwem łączącym późnomerkantylistyczną politykę państwa sprawującego „opiekę” nad rodzącym się kapitalizmem z liberalizmem prekursorów myśli klasycznej. Jego zdaniem, państwo powinno ingerować tylko w najistotniejsze sprawy życia gospodarczego i ograniczać zbyt daleko idącą wolność rynkową. Uważał także, że oprócz cen, ustalanych żywołowo poprzez grę sił rynkowych, powinny obowiązywać także ceny polityczne (arbitralnie ustalone przez państwo) na produkty niezbędne ze społecznego punktu widzenia. Państwo powinno także zadbać o najuboższych obywateli, którym nie potrafi zapewnić pracy.

Zdecydowanie bardziej liberalne poglądy na temat roli państwa wypowiadał D. North (1641-1691), stanowczo odrzucający merkantylizm. Głosił natomiast idee daleko sięgającego liberalizmu, wolnej konkurencji w handlu oraz postulat samoczynnie funkcjonującego mechanizmu gospodarczego, automatycznie regulującego procesy gospodarcze bez interwencji państwa, która jest „zawsze zbiurokratyzowana i opóźniająca procesy funkcjonowania gospodarki”¹³.

Także J. Locke (1632-1704), uznawany za prekursora klasycznego liberalizmu, opowiadał się za wolnością gospodarczą i liberalnym państwem konstytucyjnym, funkcjonującym na zasadach umowy społecznej. Głosząc zasady indywidualizmu, uznawał własność prywatną jako prawo naturalne i dobro absolutne, stanowiące niepodzielne bogactwo człowieka. Uważał, że państwo powinno ją w pełni chronić¹⁴. Takie nastawienie stwarzało podstawy do funkcjonowania własności kapitalistycznej w gospodarce i uzasadniało jej istnienie. Dwaj inni prekursorzy myśli klasycznej, J. Stuart (1712-1780) i J. Tucker (1723-1799), przypisywali państwu odmienną rolę. Pierwszy z nich dowodził, że rola tego podmiotu jest duża w pewnym stadium rozwoju społeczeństwa, szczególnie w dziedzinie polityki fiskalnej i społecznej, a najważniejszym zadaniem państwa jest utrzymanie równowagi pomiędzy podażą i popytem. Z kolei J. Tucker, zwolennik liberalizmu i nauczyciel A. Smitha, głosił, że podstawowym motorem działalności gospodarczej jest indywidualny interes jednostki, a państwo powinno usuwać ewentualne sprzeczności pojawiające się pomiędzy interesem społecznym i prywatnym, likwidować monopole i przywileje, stosować cła chroniące krajową produkcję, dbać o wzrost liczby ludności i jej zatrudnienie.

Nie tylko w Anglii, gdzie merkantylizm najbardziej się rozwinął, ale także we Francji pojawiły się w XVII i XVIII w. poglądy różniące się od merkantylistycznych i negujące idee protekcjonizmu państwowego w dziedzinie handlu i rodzącego się przemysłu, głoszące pionierskie poglądy na temat samoregulu-

¹³ G. B. Spychalski, op. cit., s. 98.

¹⁴ Zob. A. H. Strugis, *The Rise, Decline, and Reemergence of Classical Liberalism*, The LockeSmith Institute, 1994, s. 4-5.

jącego się mechanizmu rynkowego opartego na działaniu przedsiębiorców dążących do osiągnięcia zysku. Przykładem mogą tu być rozważania R. Cantillona (1680-1734), urodzonego w Irlandii, ale działającego we Francji, który z jednej strony prezentował merkantylistyczne podejście do spraw handlu zagranicznego, z drugiej jednak wyrażał fizjokratyczne poglądy na temat pierwszoplanowego znaczenia rolnictwa w gospodarce. W dużej części był także praktykiem ze swoją wizją systemu rynkowego koordynującego poczynania jego uczestników dążących do realizacji własnych osobistych interesów. Nie opowiadał się jednak za pełną ideą *laissez faire*, zgadzając się np. na okresowe regulacje cen artykułów pierwszej potrzeby.

Jednak głównym nurtem myśli ekonomicznej, negującym merkantylistyczne poglądy o nadrzędności handlu zagranicznego nad innymi dziedzinami działalności gospodarczej, był we Francji fizjokratyzm, za którego twórcę uważa się F. Quesnaya (1694-1774). Fizjokratyzm narodził się na gruncie krytycznego podejścia do interwencji władzy absolutnej i walki z przywilejami w handlu i przemyśle. Doktryna fizjokratyczna oparta była na nowym wzorcu porządku społecznego – porządku naturalnym, wyrazem którego stała się fundamentalna triada haseł „wolność – równość – własność”. Doktryna ta głosiła, że każda jednostka dysponuje znacznym obszarem wolności działania, ograniczonym jedynie prawami naturalnymi człowieka, oraz że właściwe bogactwo kraju tworzą te dziedziny gospodarki, które bezpośrednio związane są z pozyskiwaniem dóbr przyrody. Fizjokraci, podobnie jak merkantylści, próbowali formułować zasady polityki gospodarczej, ale oparte na odmiennych podstawach, wyznaczających nową rolę państwu. Utrzymywali oni, że funkcjonowaniem gospodarki rządzą prawa natury, które ludzie mogą odkrywać i poznawać. Ten naturalny porządek, oparty na własności prywatnej, jest lepszy od regulacyjnej działalności państwa, dlatego też właściwa rola państwa polegać powinna na prowadzeniu polityki pozostawiania spraw własnemu biegowi. Aby móc kierować gospodarką poprzez nakazy i regulacje, państwo musiałoby znać dokładnie wszystkie motywy działania jednostek. Jednak to nie państwo, a poszczególne jednostki wiedzą najlepiej, co jest dla nich dobre, a wolna konkurencja „jest duszą działalności gospodarczej” i pozwala ustalić najlepszą cenę. Dla społeczeństwa będzie zatem najlepiej, jeśli poszczególne jednostki kierować się będą w swoim postępowaniu egoistycznym interesem, gdyż interes indywidualny każdego człowieka jest – w przypadku gospodarki opartej na wolnym rynku – zgodny z interesem ogólnym społeczeństwa¹⁵. Głosili zatem ideę *laissez faire*, która doprowadzić miała do wzrostu produkcji i szybkiego rozwoju gospodarczego. Jednak mimo pełnej aprobaty dla zasady liberalizmu, sam twórca fizjokratyzmu uczynił pewne odstępstwa na rzecz interwencji państwa, dotyczące eksportu francuskiego zboża¹⁶.

Poglądy fizjokratów stały się główną częścią podstaw doktryny szkoły klasycznej, chociaż czerpała ona także z wcześniejszej myśli ekonomicznej.

¹⁵ Por. W. Kwaśniewski, op. cit., s. 614.

¹⁶ Por. W. Stankiewicz, op. cit., s. 135.

III. ROLA PAŃSTWA W KLASYCZNEJ I NEOKLASYCZNEJ MYŚLI EKONOMICZNEJ

Szkoła klasyczna wiązana jest nierozzerwalnie z ideologią liberalizmu i to nie tylko gospodarczego. Ekonomiści klasyczni, wskazując na obiektywne działania praw ekonomicznych i korzystając z dorobku myśli scholastycznej, merkantylistycznej oraz fizjokratycznej, stworzyli optymistyczny obraz funkcjonowania gospodarki. Ich idea, oparta na wolności gospodarczej, kierowaniu się własnym interesem na podstawie zasady gospodarności, umożliwiła sformułowanie teorii funkcjonowania „niewidzialnej ręki rynku”. Ten nieskrępowanie działający mechanizm rynkowy opiera się na pozornie prostej regule opisanej w poniższym cytacie: „[...] każdy powinien robić to, co przyniesie mu największą korzyść pieniężną; chęć zysku, a nie siła tradycji czy bat władzy, nakłada na każdego zadania; każdy powinien kierować się tam, gdzie wyczuwa największą korzyść, a gra (konkurencja) między poszczególnymi osobami prowadzi do realizacji niezbędnych społecznie zadań”¹⁷. Dodatkowo wiara w niezakłócone funkcjonowanie prawa rynków Saya, głoszącego, że podaż stwarza własny popyt, wykluczała możliwość wystąpienia długookresowej nierównowagi gospodarczej. Klasycy dowodzili, że jeśli nawet pojawi się nadprodukcja, to wystąpi na niektórych rynkach i będzie zjawiskiem krótkotrwałym, ponieważ gospodarka ma zdolność powracania samoistnie do stanu równowagi i pełnego wykorzystania zasobów. Zatem interwencja państwa nie jest konieczna, a wręcz może się okazać szkodliwa dla gospodarki. Jedyne, co powinno państwo robić, „to pozwolić rynkowi sprawować pełną władzę i wykluczyć wszelkie sztuczne zakłócenia”¹⁸. Wiara w działanie prawa rynków Saya, podzielana następnie przez neoklasyków, przetrwała niezachwiana aż do czasów Keynesa i była silnym argumentem przeciwko interwencji państwa.

Nie jest jednak prawdą, że wszyscy twórcy i adherenci tej szkoły głosili niczym nieskrępowaną wolność jednostki i brak jakiegokolwiek interwencji państwa w życie gospodarcze, jako rozwiązanie najlepsze z możliwych. „Ojciec ekonomii” A. Smith (1723-1790), obok wiary w funkcjonowanie mechanizmu rynkowego jako najlepszego narzędzia alokacji zasobów w odpowiednich warunkach instytucjonalnych, zapewniającego wzrost w gospodarce, zdawał sobie sprawę z pewnych niedoskonałości tego mechanizmu i znajdował dla państwa obowiązki związane z następującymi sferami życia¹⁹:

- obroną jednostki przed niesprawiedliwością innych członków społeczeństwa oraz instytucji,
- ustanowieniem i utrzymaniem pewnych urządzeń i instytucji publicznych niezbędnych ze społecznego punktu widzenia, których tworzenie i finansowanie może być nieopłacalne z punktu widzenia jednostek gospodarujących.

¹⁷ R. L. Heilbroner, *Wielcy ekonomiści. Czasy, życie, idee*, Warszawa 1993, s. 17.

¹⁸ E. Domańska, *Wokół interwencji państwa w gospodarce*, Warszawa 1992, s. 21.

¹⁹ A. Smith, *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*, t. II, Warszawa 1954, s. 395.

W przypadku obrony narodowej popierał nawet interwencję państwa w pewnych gałęziach przemysłu dla obronności niezbędnych, natomiast tworzenie dóbr publicznych uważał za kosztowne dla indywidualnych podmiotów. Koszty społeczne tych dóbr mogły być pokryte z nadwyżką dzięki występowaniu korzystnych efektów zewnętrznych. I chociaż pojęcie korzyści zewnętrznych nie było mu znane, zdawał on sobie sprawę z ich występowania. Dostrzegał także ryzyko tworzenia monopolu, którego rozwój może odbywać się głównie w związku z działalnością państwa, ale rozważania na jego temat pozostawił poza głównym nurtem ekonomii. Przyznawał także, że rynek często zbyt wolno dostosowuje się do zmian i może nie wytwarzać odpowiednich ilości pewnych dóbr bez interwencji rządu. Postulaty, jakie wysuwał w stosunku do polityki gospodarczej, były zawsze oparte na analizie kontekstowej wynikającej z dokonywanych przez niego obserwacji. Nie próbował on udowodnić, że system wolnorynkowy jest doskonały, wykazywał natomiast względne zalety tego systemu w porównaniu z alternatywnymi systemami gospodarczymi. Uświadamiał sobie przy tym, że „system leseferystyczny stwarza jedynie przesłankę, a nie kompletny program osiągnięcia maksimum społecznego dobrobytu”²⁰.

Drugi z mistrzów ekonomii klasycznej, D. Ricardo (1772-1823), był zdecydowanie większym zwolennikiem liberalizmu gospodarczego. Podkreślał znaczenie swobodnej konkurencji i kryterium zysku w podejmowaniu indywidualnych decyzji gospodarczych. W centrum jego zainteresowań znalazły się nie przyczyny bogactwa narodów, lecz zagadnienia podziału wytworzonego produktu. Z tego powodu wysuwał bardziej radykalne wnioski dotyczące polityki gospodarczej. Uważał, że najlepszym regulatorem gospodarki są prawa ekonomiczne, zatem rząd powinien prowadzić liberalną politykę ekonomiczną, zapewniającą swobodę podejmowania decyzji przez przedsiębiorców, swobodę kształtowania stosunków między kapitałem i pracą oraz winien usuwać przeszkody w handlu zagranicznym²¹. Istotne znaczenie przypisywał także polityce podatkowej i obronnej. Jego poglądy w kwestii polityki obronnej były spójne z poglądami Smitha. Natomiast w kwestii polityki podatkowej, jako „fanatyk akumulacji”²² uważał, że podatki powinny być jak najniższe, ponieważ są częścią produktu ziemi i pracy płaconą z kapitału i dochodu. Zmniejszają zatem możliwość akumulacji, a finansowane nimi wydatki rządowe nie służą produkcji i dodatkowo obniżają akumulację.

Pomimo oparcia teorii D. Ricarda na prawie rynków, w jego poglądach na temat długookresowego funkcjonowania gospodarki pojawiła się pewna doza pesymizmu. Wynikała ona z przyjęcia przez niego twierdzenia dotyczącego zaniku wzrostu gospodarczego w długim okresie z powodu szybkiego przyrostu ludności, wyczerpywania się zasobów naturalnych (zwłaszcza ziemi) i w związku z tym możliwości zahamowania akumulacji kapitału. W swoim pesymizmie Ricardo zgadzał się z poglądami T. R. Maltusa (1766-1836) zawartymi w słynnej teorii ludnościowej. Jej istota sprowadzała się do twierdzenia, że szybszy

²⁰ Por. M. Blaug, *op. cit.*, s. 79.

²¹ Por. W. Stankiewicz, *op. cit.*, s. 174.

²² Por. G. B. Spychalski, *op. cit.*, s. 122.

przyrost ludności niż środków żywnościowych oraz wyczerpywanie się zasobów naturalnych muszą w konsekwencji doprowadzić do kryzysu. Subsydia państwowe łagodzące nędzę były w tych warunkach postrzegane jako hamulec naturalnych sposobów ograniczania przyrostu ludności. Zatem poglądy te rozciągały nieinterwencję państwa dodatkowo na dziedzinę pomocy społecznej. Indywidualne dążenia do poprawy swojego położenia, a nie pomoc społeczna, decydować miały o rozprzestrzenianiu się zapobiegliwości i przemysłu oraz miały być „główną sprężyną społecznej pomysłowości”²³.

Podobne poglądy na temat wydatków charytatywnych wyrażał twórca prawa rynków – B. Say (1767-1832), twierdząc, że pewne nieszczęścia mnożą się wraz z udzielaną pomocą. Głosząc bardziej zdecydowany liberalizm niż Smith, uważał, że nawet niektóre wydatki związane z obronnością wpływają hamująco na proces reprodukcji, a pożyteczne są jedynie wydatki na oświatę i infrastrukturę gospodarczą.

Odmienne poglądy na temat kwestii społecznych wyrażał J. S. Mill (1806-1873), zwolennik ustroju liberalnego kapitalizmu, a zarazem jeden z wybitnych przedstawicieli reformizmu – nurtu nastawionego na poprawę położenia warstw najbardziej uciskanych²⁴. W interwencji państwa upatrywał możliwości poprawy trudnej doli pracowników najemnych, którą dostrzegał i krytykował. Twierdził, że – w przeciwieństwie do praw produkcji – podziałem rządu prawa związane z układem instytucji społecznych, można zatem na nie wpływać i modyfikować je. Państwo poprzez interwencję powinno przyczyniać się do eliminowania nierówności w podziale, dokonywać zmian w systemie dziedziczenia i podatkach obciążających bogatych. Według Milla, interwencja państwa jest konieczna: „Dobry rząd będzie dawał wszelką pomoc w takiej postaci, by zachęcała i wychowywała wszelkie dające się znaleźć zaczątki ducha jednostkowych wysiłków”²⁵, a zatem granicą interwencji państwa powinien być rozwój jednostek. Mill nie określił granic interwencji państwa, również jego ocena roli państwa nie była jednoznaczna. Z jednej strony twierdził, że „laissez faire winno być ogólną praktyką: każde odejście od niego, o ile nie jest wymagane przez jakieś wielkie dobro, jest pewnym złem”²⁶. Z drugiej głosił, iż „nie jest do przyjęcia, że ochrona osób i własności są jedynymi przedmiotami działania rządu. Cele rządu są tak rozległe, jak cele związku społecznego. Polegają one na całym doborze i na wszelkim zabezpieczeniu od zła, jakie wynika bezpośrednio lub pośrednio z istnienia rządu”²⁷. Oznacza to, że nie tylko rząd może ograniczać wolność jednostek – istnieje wiele innych ograniczeń wolności, które tylko ustawodawstwo lub rząd może usunąć²⁸. Tak jak sam Mill nie był autorytarny wypowiadając się na temat roli państwa, tak też nie są jednomyślni badacze w ocenie jego dokonań. Uważa się jednak, że jego prace łączą w sobie podejście klasyczne

²³ Zob. M. Blaug, op. cit., s. 92.

²⁴ J. Górski uważał, że Mill „był nie tylko zwykłym sofistą i sykofantem klas panujących, lecz usiłował pogodzić ekonomię polityczną kapitału z nie dającymi się już dłużej ignorować żądaniami proletariatu”; por. J. Górski, *Z historii myśli ekonomicznej*, Łódź 1988, s. 193-194.

²⁵ J. S. Mill, *Zasady ekonomii politycznej*, Warszawa 1965, s. 836.

²⁶ Ibidem, s. 793.

²⁷ Ibidem, s. 565.

²⁸ Zob. H. Landreth, D. C. Kolander, op. cit., s. 239.

i neoklasyczne oraz angielską, francuską i niemiecką klasyczną myśl ekonomiczną²⁹.

Na tle krytyki doktryny klasycznej, prezentowanej przez heterodoksyjną myśl ekonomiczną, kształtowały się poglądy pierwszych dwudziestowiecznych ekonomistów i wyrastających wokół nich szkół: austriackiej, lozańskiej i anglo-amerykańskiej, dającej początek ekonomii neoklasycznej. Oparcie poglądów tych szkół na koncepcjach subiektywizmu i na analizie marginalnej zdecydowało o poświęceniu znacznie większej uwagi zagadnieniom mikroekonomicznym. Ekonomści neoklasycyści z końca XIX w. i początków XX w. starali się godzić subiektywno-marginalistyczne podejście z ekonomią późnoklasyczną. Opierając się na założeniach równowagi cząstkowej, rozszerzali ten stan także na całą gospodarkę, potwierdzając tym samym, że gospodarka funkcjonuje najlepiej, gdy sam doskonale konkurencyjny rynek koordynuje procesy gospodarcze, a przy elastyczności cen (także stopy procentowej) i płac doprowadza do równości oszczędności i inwestycji oraz do pełnego wykorzystania zasobów. Państwu pozostawiali dbałość o leseferystyczny porządek gospodarczy. Jednak nasilające się zjawiska nadprodukcji i związanego z tym bezrobocia, a szczególnie kryzys lat trzydziestych, wymusiły konieczność innego spojrzenia na procesy dostosowawcze w gospodarce oraz poszukiwanie przyczyn nierównowagi. To inne spojrzenie zrodziło się wewnątrz ekonomii neoklasycznej. Opierając się w dalszym ciągu na klasycznej dychotomii procesów realnych i procesów pieniężnych, próbowano tłumaczyć pojawiające się bezrobocie bądź to zmianą szybkości obiegu pieniądza, zbyt dużymi płacami, bądź to ich sztywnością wywołaną siłą związków zawodowych.

W tym samym czasie inny nurt ekonomii, wywodzący się z neoklasycyzmu (tzw. ekonomia dobrobytu), którego jednym z pierwszych przedstawicieli był A. Pigou (1887-1959), zwracał uwagę na niezgodność neoklasycznej tezy „o harmonijnym funkcjonowaniu gospodarki wolnorynkowej z konkretną rzeczywistością”³⁰. Nurt ten wskazuje na działania państwa mające zapewnić ekonomiczny dobrobyt społeczeństwa konstytuowany przez racjonalne wykorzystanie zasobów, sprawiedliwy podział społeczny oraz względnie stabilny poziom dochodu społecznego.

IV. OPOZYCYJNA MYŚL EKONOMICZNA XIX WIEKU – ADWERSARZE KLASYCZNEGO PODEJŚCIA DO ROLI PAŃSTWA

Poglądy Milla, kształtowane w okresie nasilających się negatywnych zjawisk społecznych, wynikających z rozwoju kapitalistycznej produkcji przemysłowej, sprawiły, że w myśli ekonomicznej – obok sektora prywatnego stworzonego przez liberalizm – pojawił się sektor rządowy (publiczny), którego rzeczywiste tworzenie zapoczątkowano ingerencją państwa w sferze socjalnej.

Istnienie rzesz ludzi pozbawionych możliwości zarobkowania oraz najemnych pracowników żyjących w nędzy spowodowanej niewielkimi płacami, wobec

²⁹ Por. A. H. Strugis, *The Rise, Decline...*, s. 15.

³⁰ Z. B. Romanow, *Historia myśli ekonomicznej w zarysie*, Poznań 1999, s. 139.

bogacącej się warstwy przemysłowców, było wówczas zjawiskami nie tylko dostrzegalnym, ale także niepokojącym. Problem ten dotyczył większości krajów, w których rozwijały się kapitalistyczne stosunki produkcji, będąc pożywką do powstania odmiennych poglądów dotyczących roli państwa w gospodarce. Jeszcze w czasie „wszechpanowania” szkoły klasycznej pojawili się jej krytycy, dostrzegający ujemne strony rewolucji przemysłowej. Zapoczątkowali oni proces tworzenia nowego poglądu na stosunki kapitalistyczne. Pierwszym z nich był J. Ch. Simonde de Sismondi (1773-1842), przez jednych zaliczany jeszcze do klasyków, przez innych do twórców ekonomii drobnomieszczańskiej. Nie odrzucał on ustroju kapitalistycznego, ale – uderzając w najsilniejszy argument szkoły klasycznej – zaprzeczał istnieniu prawa rynku i dostrzegał pojawiające się kryzysy nadprodukcji oraz związane z tym bezrobocie. Sprzeciwiał się także zasadom liberalizmu gospodarczego i uważał, że naprawą zła wyrażonego przez system kapitalistyczny ma zająć się państwo, które na drodze interwencji powinno bronić biednych przed bogatymi, słabych przed silnymi, zapewnić należyty podział dochodów, przywrócić równowagę popytu i podaży. Działania państwa miały zapewnić przede wszystkim eliminację konfliktów i spokój społeczny. Pomimo pewnej nierealności jego propozycji dotyczących zmian w samym systemie kapitalistycznym, można powiedzieć, że był on pierwszym świadomym interwencjonistą, wyznaczającym państwu ważną rolę w życiu gospodarczym³¹.

Dalej w swojej krytyce stosunków kapitalistycznych posunęli się przedstawiciele socjalizmu. Początkowo proponowali oni zastąpienie kapitalizmu nowym porządkiem społeczno-gospodarczym w rozumieniu C. H. de Saint-Simona (1760-1825) i jego uczniów, bądź w rozumieniu zdecentralizowanego socjalizmu utopijnego. Saint-Simon, nawiązując do idei platońskich, głosił konieczność nierewolucyjnego przejścia do nowego ustroju i wskazywał na dużą rolę państwa w jego tworzeniu i umacnianiu. Rola ta miała polegać przede wszystkim na „wychowywaniu” społeczeństwa nie tylko poprzez przemianę świadomości prowadzącą do poprawy moralnej i materialnej życia społecznego, ale także na podjęciu planowania społeczno-gospodarczego. Uważając pracę za najważniejszy czynnik produkcji proponowano, by państwo zapewniało pracę jednym, stosowało przymus pracy w stosunku do innych oraz doprowadzało do podziału dochodu społecznego zgodnego z wkładem pracy. Opowiadając się za centralizacją władzy państwowej, nurt ten początkowo nie negował istnienia własności prywatnej, jednak z czasem wysunięto postulat likwidacji praw dziedziczenia własności w myśl hasła: „każdemu według jego zdolności, każdej zdolności według jej zasług”³².

Utopijny socjalizm zdecentralizowany, propagowany przez Ch. Furiera (1772-1837) we Francji i R. Owena (1771-1858) w Anglii, chociaż pod paroma względami różnił się w wydaniach tych autorów, to jednak był zbieżny w głoszeniu konieczności likwidacji ustroju kapitalistycznego i przebudowy porządku społecznego. Przedstawiciele obu nurtów wierzyli w zanik instytucji pań-

³¹ Zob. G. B. Spychalski: *Zarys historii...*, s. 147.

³² Zob. W. Stankiewicz: *Historia myśli...*, s. 220.

stwa, a nawet narodów, z czego wynikała całkowita negacja roli państwa w gospodarce.

Socjalizm marksowski, kontynuując krytykę kapitalizmu i podstaw szkoły klasycznej, wskazywał również na nierealność części postulatów socjalizmu utopijnego. Uznając, że system kapitalistyczny zawiera w sobie czynniki prowadzące do jego upadku, ekonomia marksowska głosiła zastąpienie go socjalistycznym sposobem produkcji. Głównym czynnikiem powodującym wewnętrzne sprzeczności w kapitalizmie były – według tego podejścia – relacje pomiędzy pracą i kapitałem. Uznając pracę za jedyny wartościotwórczy czynnik produkcji, marksiści podkreślali znaczenie klasy robotniczej, której dziejową misją było obalenie kapitalizmu oraz zbudowanie na naukowych podstawach nowego ustroju – komunizmu. Twórca marksizmu, krytycznie nastawiony do kapitalizmu, negował prawo rynku Sayera i uważał, że powracające kryzysy nadprodukcji są cechą liberalnej gospodarki kapitalistycznej, w której rozwój nie jest świadomie kierowany przez państwo. Jednocześnie jednak, nie odrzucając w swoim modelu założenia konkurencyjności rynków z dużą liczbą drobnych przedsiębiorstw, podkreślał, że w walce konkurencyjnej wyłaniają się wielkie przedsiębiorstwa wykorzystujące swoją siłę monopolową na rynkach i potęgujące rozdzźwięk pomiędzy popytem a podażą. Twierdził, że rozwój społeczny będzie możliwy dopiero wtedy, gdy wewnętrzne sprzeczności kapitalizmu zostaną usunięte na drodze socjalistycznej rewolucji tworzącej nowe stosunki produkcji, oparte nie na prywatnej, ale społecznej własności środków produkcji. Fakt, że nie jest możliwe pokojowe przejście od kapitalizmu do socjalizmu, marksiści uzasadniali silną pozycją państwa kapitalistycznego broniącego interesów właścicieli środków produkcji³³.

Początki XIX w. to nie tylko czas narodzin ekonomii drobnomieszczańskiej i idei socjalizmu, to także okres krystalizowania się myśli ekonomicznej związanej z krytyką ekonomii klasycznej. Nurt ten, nazywany historyzmem, zarzucał szkole klasycznej uniwersalizację praw ekonomicznych na wszystkie gospodarki, bez względu na ich odmienność i stopień historycznego rozwoju. Główna teza szkoły historycznej głosiła, że tylko w przypadku rozwiniętych państw kapitalistycznych (np. Anglii) i tylko na odpowiednim podłożu kulturowo-historycznym doktryna szkoły klasycznej znajduje uzasadnienie. W innych przypadkach klasyczne prawidłowości kierujące gospodarką nie funkcjonują, dlatego też podstawą polityki gospodarczej powinna być nie zasada *laissez faire*, lecz protekcjonizm, chroniący gospodarkę przed obcą konkurencją. Historyzm rozwijał się głównie w państwach niemieckich, gdzie panowały nie tylko inne warunki polityczne i gospodarcze niż w Anglii, ale też inna filozofia, zwracająca uwagę na zagadnienia uniwersalizmu popartego narodowym, wspólnotowym aspektem rozważań³⁴.

³³ Dalszy rozwój idei marksizmu odbywał się na drodze wcielania jej w życie. Centralistyczny system kierowania gospodarką uznano za jedyny właściwy sposób realizacji rozwoju gospodarczego w krajach socjalistycznych i państwu przypisywano ogromną rolę, nie tylko na etapie tworzenia nowego ustroju, ale również przekształcania go w kierunku komunizmu. Zakres wcielonych w życie gospodarcze idei marksistowskich nie był jednakowy w poszczególnych krajach socjalistycznych, ale w każdym z nich państwo dysponowało bardzo szerokim zakresem uprawnień i działało we wszystkich sferach życia społecznego.

³⁴ Zob. R. Bartkowiak, op. cit., s. 82 i 86.

Poglądy autorów zaliczanych do szkoły historycznej nie były jednolite, ale miały jeden wspólny trzon. Były nim zagadnienia dotyczące polityki gospodarczej, czyli roli państwa w gospodarce. Historyzm w wydaniu niemieckim uznawał państwo za promotora wszelkiego rozwoju, dlatego też głosił podporządkowanie zagadnień gospodarczych silnej władzy, która stosowałaby narodową politykę gospodarczą odpowiednią do warunków historycznych i właściwości danego narodu. Gospodarki znajdujące się na różnych etapach rozwoju powinny być przez państwa kierowane poprzez odpowiednio dobraną politykę. W ówczesnym stadium rozwoju gospodarki niemieckiej najlepszym rozwiązaniem miał być protekcyjizm wychowawczy, polegający na „wychowywaniu” gospodarki przez interwencjonizm i protekcje, do konkurencji, aby w następnych etapach rozwoju mogła ona stopniowo przechodzić do działania w warunkach większego liberalizmu gospodarczego. Ta wersja historyzmu, określana też jako starsza szkoła historyczna, stopniowo schodziła na dalszy plan wraz z gospodarczym rozwojem Niemiec. Młodsza szkoła historyczna, kontynuatorka rozważań dotyczących integracji ekonomicznej państwa niemieckiego i ochrony własnej gospodarki przed konkurencją zewnętrzną, zajęła się także zagadnieniami społecznymi, stanowiącymi narastający problem w rozwijającej się gospodarce. Szkoła ta uznała, że konflikty pomiędzy pracobiorcami i kapitałem mogą zostać rozwiązane dzięki reformom społeczno-gospodarczym przeprowadzonym przez państwo, a właściwa polityka finansowa państwa poprzez odpowiednią redystrybucję dochodów i wydatków publicznych powinna zapewnić sprawiedliwość społeczną³⁵.

Doktryna szkoły historycznej znalazła swoich zwolenników także w Stanach Zjednoczonych³⁶. Sytuacja gospodarcza i społeczna w USA była w tamtym okresie bardzo podobna do sytuacji w Niemczech. Od czasów wojny o niepodległość młode Stany Zjednoczone musiały stawić czoła dojrzałej konkurencji angielskiej, dlatego też idee protekcyjnistyczne były w tym kraju silnie akcentowane. Rozwijające się państwo wymagało – zdaniem adherentów protekcyjizmu – zdecydowanego wsparcia rządu polegającego przede wszystkim na obronie własnego przemysłu. Najlepszym wyrazem tych poglądów był przedstawiony przez „ojca” ekonomii amerykańskiej, A. Hamiltona (1757-1804), *Raport o manufakturach*, zwany manifestem protekcyjizmu wychowawczego³⁷. Głosił on, obok konieczności wspierania rozwoju i obrony przemysłu, tezę o możliwej samowystarczalności amerykańskiej gospodarki i wątpliwych dla niej korzyściach z udziału w wolnym handlu międzynarodowym. Aby gospodarka amerykańska mogła stać się samowystarczalna, protekcjoniści amerykańscy opowiadali się także za rozwojem rolnictwa, które w interesie narodowym wykorzystywałoby

³⁵ Dalszy rozwój historyzmu na gruncie niemieckim stworzył między innymi podstawy do budowy gospodarki narodowo-socjalistycznej, w której ogromną rolę przypisywano faszystowskiemu państwu.

³⁶ Również w Anglii, gdzie klasyczna doktryna ekonomiczna rozwinęła się najpełniej, pojawiała się pewna liczba kierunków poddających krytyce główne jej założenia. Także historyzm znalazł tam kilku zwolenników, którzy skupili się przede wszystkim na krytyce ortodoksyjnej teorii klasycznej i opowiadali się za historycznym podejściem do badań ekonomicznych. Jedni z nich wysuwali tezę, iż doświadczenia kapitalizmu angielskiego, z wieloma sprzecznościami i niedoskonałościami, powinny stać się podstawą dla innych, mniej rozwiniętych krajów do wyeliminowania u siebie dostrzegalnych w Anglii wad tego ustroju. Inni głosili konieczność dokonywania reform społecznych w dziedzinie poprawy warunków pracy, edukacji oraz mieszkalnictwa.

³⁷ Por. W. Stankiewicz, op. cit., s. 213.

ogromne obszary żyznej ziemi. Skutki zastosowania tej idei w praktyce dla rdzennych mieszkańców Ameryki są ogólnie dobrze znane. Rozwój Ameryki i poglądów amerykańskich ekonomistów, nastawionych na realizację zapotrzebowań praktyki społecznej i gospodarczej, stworzył podstawy do pojawienia się (obecnego do dzisiaj) instytucjonalizmu. Wśród jego licznych tez znajdujemy także takie, które dotyczą roli państwa. Mowa w nich m.in. o możliwości „przesunięcia w czasie” przez interwencję państwa, upadku systemu kapitalistycznego (T. B. Veblen, 1857-1929), konieczności przeciwdziałania przez politykę państwa negatywnym następstwom wahań cyklicznych stanowiących immanentną cechę gospodarki pieniężnej (W. C. Mitchell, 1874-1948), uznaniu za pożądaną ingerencję w życie gospodarcze i społeczne, w ramach mądrych decyzji legislacyjnych (J. R. Coomons, 1862-1945), aktywnej i reformatorskiej roli państwa (R. G. Tugwell, 1891-1979)³⁸.

V. POGLĄDY KEYNESA I KEYNESIZMU NA EKONOMICZNĄ ROLE PAŃSTWA

Na temat teorii ekonomicznej Keynesa napisano tak wiele, dokonując jej interpretacji zarówno w sensie pozytywnym, jak i negatywnym, że dzisiaj bardzo trudno wskazać to, co pierwotnie było jej istotą. Wiadomo jednak, że J. M. Keynes (1883-1946), szeroko obeznany z klasyczną i neoklasyczną myślą ekonomiczną, odciął się od wiary „w przyrodzone siły regeneracyjne mechanizmu rynkowego”³⁹, a zatem także od tradycji *laissez faire*. Jego teoria ekonomiczna, zawarta przede wszystkim w *Ogólnej teorii zatrudnienia, procentu i pieniądza*, koncentrowała się nie na podażowej stronie gospodarki, lecz na określeniu czynników determinujących globalny popyt na produkty. Odrzucając sformułowane przez Sayera prawo rynku, przedstawił on popytową teorię dochodu narodowego głoszącą, że bieżąca działalność gospodarza ograniczona jest wielkością efektywnego popytu, a nie wielkością dostępnych zasobów⁴⁰. To od całkowitego popytu w gospodarce uzależniona jest zatem bieżąca wielkość podaży, a dostępność czynników produkcji wyznacza górny pułap możliwości wytwórczych gospodarki. Przy założeniu stałych cen (a właściwie bardzo wolno się zmieniających), zmiany tego popytu – zależne od wahań zarówno wydatków konsumpcyjnych, inwestycyjnych, jak i państwowych – wywołują wahania w wykorzystaniu zasobów. Sprzeciwiając się dychotomii procesów realnych i pieniężnych⁴¹ w gospodarce oraz głosząc, że to inwestycje określają oszczędności, a nie odwrotnie, Keynes poddawał krytyce możliwość samoczynnego dochodzenia gospodarki do stanu pełnego zatrudnienia w każdych warunkach. Twierdził, że gdyby gospodarka znalazła się w stanie równowagi, według założeń

³⁸ Zob. *ibidem*, s. 289-302.

³⁹ M. Blaug, *op. cit.*, s. 657.

⁴⁰ Podstawowym elementem keynesowskiej teorii efektywnego popytu jest wyróżnienie popytu autonomicznego i popytu indukowanego. Szerzej na temat całej teorii efektywnego popytu zob. E. J. Amadeo, *Keynes's Principle of Effective Demand*, Edward Elgar, Aldershot 1989.

⁴¹ Na temat rozumienia istoty i roli pieniądza w teorii Keynesa zob. E. Tymoigne, *Keynes and Commons on money*, „Journal of Economic Issues” 2003, nr 3 (37).

klasycznych, mogłaby w tym stanie pozostać, jednak gdyby aktywność w gospodarce spadła poniżej stanu pełnego wykorzystania zasobów i występowałyby duże bezrobocie, gospodarka nie zdołałaby samoczynnie powrócić do stanu pełnego zatrudnienia. Stawiając bezrobocie na pierwszym miejscu wśród problemów gospodarczych, dostrzegał konieczność interwencji państwa, która miałaby na celu ograniczenie skali tego zjawiska.

W swojej teorii Keynes podkreślał szczególne znaczenie inwestycji. Według niego, czynniki wywierające znaczny wpływ na inwestycje, to „nerwy i histeria, a nawet trwanie i reakcja na zmiany pogody tych, na których spontanicznej reakcji opiera się to wszystko”⁴². Uznawał inwestycje za wydatki bardzo zmienne, których wielkość zależy od oczekiwań przedsiębiorców i twierdził, że „obowiązek utrzymania bieżącego poziomu wartości inwestycji nie może być pozostawiony w prywatnych rękach”⁴³. Wyjaśniał też, w jaki sposób dochodzi do depresji w gospodarce – początkowo poprzez zmniejszenie inwestycji, a następnie działanie mnożnika. Wskazywał tym samym możliwość wyjścia z tego stanu i zwiększenia zatrudnienia poprzez zwiększenie wydatków, powodujących z kolei dodatnie efekty działania mnożnika. Uważał, że istotnym elementem działalności gospodarczej jest zmienność i niepewność, przed których pewnymi rodzajami podmioty gospodarcze nie są w stanie się zabezpieczyć, ze względu na koszty zdobycia wystarczających informacji⁴⁴. Te rodzaje niepewności są ważnym usprawiedliwieniem dla stosowania polityki makroekonomicznej, której głównym celem powinno być usunięcie nadmiernego ciężaru wynikającego ze zmienności i niepewności. Bardziej szczegółowe propozycje odnośnie do polityki gospodarczej w teorii Keynesa dotyczyły bezpośredniego oddziaływania państwa na proces inwestowania oraz utrzymania stabilnych stóp procentowych w celu zmniejszenia zmienności i niepewności.

Wydawać by się mogło, że od powyższych stwierdzeń pozostał już tylko jeden krok do szczegółowych zaleceń dotyczących polityki gospodarczej. Jednak w pracy Keynesa niewiele jest na ten temat. Pomimo to stała się ona inspiracją do dokonanej nieco później „rewolucji w polityce gospodarczej”. Dalsze zalecenia dla polityki gospodarczej wynikały przede wszystkim z interpretacji poglądów Keynesa i podlegały różnym modyfikacjom, tworząc istotne elementy całego nurtu zwanego keynesizmem⁴⁵. Zalecenia te opierały się na głębokiej wierze, że państwo może wyprowadzać gospodarkę z depresji i wpływać na ograniczenie bezrobocia poprzez odpowiednie kształtowanie wydatków i podatków determinujących popyt globalny, a także (w mniejszym stopniu) przez politykę pieniężną, utrzymującą stopę procentową na odpowiednim poziomie. Idąc dalej uznano, że jeśli państwo może wyprowadzić gospodarkę ze stanu depresji, to

⁴² J. M. Keynes, *Ogólna teoria zatrudnienia procentu i pieniądza*, Warszawa 1985, s. 162.

⁴³ Ibidem, s. 320. Niektórzy z interpretatorów Keynesa twierdzą, że postulował on uspołecznienie inwestycji, gdyż dopiero to mogłoby doprowadzić do zapewnienia pełnego zatrudnienia.

⁴⁴ Rozważania Keynesa na temat niepewności i oczekiwań przywoływane są w artykułach: F. J. Cardim de Carvalho, *Keynes on Probability, Uncertainty, and Decision Making*, „Journal of Post Keynesian Economics” vol. 11, 1988, nr 1, s. 66-81; J. B. Rosser, *Alternative Keynesian and Post Keynesian perspectives on uncertainty and expectations*, „Journal of Post Keynesian Economics” vol. 23, 2001, nr 4, s. 546-549.

⁴⁵ Na temat periodyzacji keynesizmu zob. A. Wojtyna, *Ewolucja keynesizmu a główny nurt ekonomii*, Warszawa 2000, s. 63-66.

może także wpływać na pożądany stan gospodarki. Oznacza to, że państwo może „dostrajać” gospodarkę, wpływając na wielkość popytu globalnego nawet kosztem pogorszenia stanu finansów publicznych, co pozostawało w zgodzie z tzw. polityką finansów funkcjonalnych. Sterowanie popytem globalnym i „dostrajanie gospodarki” stały się synonimami keynesowskiej polityki gospodarczej, mającej na celu łagodzenie cyklicznych wahań koniunktury. Ta aktywna polityka gospodarcza może być oparta zarówno na działaniach dyskrecjonalnych, jak i automatycznych stabilizatorach gospodarki⁴⁶.

Keynesizm rozwijał się i ewoluował od chwili ukazania się *Ogólnej teorii*, obejmując szeroki zakres różnorodnych nurtów. Przez długi okres był podstawą prowadzonej w wielu krajach polityki gospodarczej, dał też początek dynamicznym badaniom gospodarki, owocującym licznymi teoriami wzrostu. Przeszedł już etap łączenia go z innymi nurtami oraz okres negacji i rozczarowań, ale w dalszym ciągu trwa – nie tylko w umysłach współczesnych ekonomistów, na nowo próbujących odczytywać teorię Keynesa i połączyć ją z innymi współczesnymi teoriami ekonomicznymi. I chociaż nie jest jedynym nurtem współczesnej ekonomii, to jego znaczenie dla teorii i praktyki polityki gospodarczej było i jest ogromne⁴⁷.

VI. KRYTYCY KEYNESOWSKIEGO PODEJŚCIA DO ROLI PAŃSTWA W GOSPODARCE – WSPÓŁCZESNY ANTYETATYZM

Przyjęcie krzywej Phillipsa (1914-1975), tłumaczącej związek pomiędzy bezrobociem i inflacją, do ukazywania możliwości wyboru w ramach polityki gospodarczej oraz synteza neoklasyczna, upowszechniająca keynesowskie podejście do gospodarki, stworzyły tej doktrynie dogodne warunki rozwoju i stosowania w praktyce. Spotkały się jednak także z dużą krytyką nurtów powracających do klasycznych podstaw ekonomii, noszących nazwę neoliberalizmu. Głównym z tych nurtów jest monetaryzm, opierający się przede wszystkim na dorobku myślowym M. Friedmana (ur. 1912 r.) i ostro krytykujący zarówno teorię, jak i politykę keynesowską, które nie mogły poradzić sobie z występującym w latach siedemdziesiątych zjawiskiem stagflacji, a następnie slumpflacji, i na które nie były przygotowane⁴⁸. Monetaryzm uznawany jest za jedną z prób pogodzenia ekonomii ortodoksyjnej z nowymi warunkami gospodarowania społecznego. Głosi on powrót do zasad leseferyzmu i kwestii regulowania podaży pieniądza, która w keynesizmie zeszała na dalszy plan. Jego przedstawiciele zarzucali keynesizmowi przede wszystkim przypisywanie zbyt dużego znaczenia polityce

⁴⁶ Z keynesowską polityką gospodarczą wiązana jest koncepcja „państwa dobrobytu”, będąca wyrazem dążenia do realizacji ideałów ekonomii dobrobytu w rzeczywistości gospodarczej kształtowanej po II wojnie światowej w wielu krajach. Przyjmując za podstawę działań państwa dążenie do powiększenia dobrobytu społecznego, poprzez eliminację niesprawności mechanizmu rynkowego, podejmowano próby wyznaczenia funkcji, celów i zadań, które państwo powinno realizować w ramach prowadzonej polityki gospodarczej. Koncepcja „państwa dobrobytu” najpełniej została zrealizowana w Szwecji, ale także w wielu innych krajach stała się podstawą prowadzonej w drugiej połowie XX w. polityki gospodarczej; zob. Z. B. Romanow, op. cit., s. 144.

⁴⁷ Na temat przeobrażeń keynesizmu i istoty nowej ekonomii keynesowskiej zob. np. B. Snowden, H. Vane, P. Wynarczyk, *Współczesne nurty teorii makroekonomii*, Warszawa 1998, a także A. Wojtyna, op. cit.

⁴⁸ Zob. M. Levinson, *Nie tylko wolny rynek*, Warszawa 1992, s. 33.

fiskalnej oraz błędne podejście do polityki pieniężnej, która u keynesistów odgrywała mniejsze znaczenie i traktowana była jako polityka stopy procentowej. Zdaniem monetarystów, o wysokości stopy procentowej w długim okresie decydują czynniki realne, czyli podaż kapitału pożyczkowego i popyt na niego. Dominującą rolę w oddziaływaniu na gospodarkę monetarysty przypisują impulsom monetarnym, a polityce pieniężnej – możliwość wpływania na długofalowe procesy gospodarcze. Polityka ta polegać powinna na kontroli podaży pieniądza, oznaczającej regulowanie bazy monetarnej w gospodarce, tak aby przyrost podaży pieniądza nie był większy od tempa wzrostu produkcji, gdyż w przeciwnym razie nastąpi nasilenie inflacji.

Jak widać, w przeciwieństwie do keynesizmu stawiającego bezrobocie na pierwszym miejscu wśród problemów gospodarczych, monetaryzm wysuwał na plan pierwszy problem inflacji. Wyjaśniał także, że wybór pomiędzy większą inflacją a mniejszym bezrobociem jest możliwy jedynie w krótkim okresie i to pod warunkiem występowania iluzji pieniężnej. W długim okresie zjawisko wymienności inflacji i bezrobocia nie jest możliwe, co ukazuje krzywa Friedmana-Phelpsa, włączająca oczekiwania adaptacyjne podmiotów do rozważań na ten temat⁴⁹. Zgodnie z tą konstrukcją, próby pobudzenia gospodarki drogą nasilenia inflacji kończą się trwałym jej zwiększeniem i utrzymywaniem się długookresowego bezrobocia na poziomie jego naturalnej stopy. Za jedyną realną metodę ograniczania bezrobocia i łagodzenia wahań w poziomie produkcji monetarysty uznają zastosowanie reguły określonego stałego wzrostu podaży pieniądza zamiast działań dyskrecjonalnych.

Chociaż monetarysty nie negują zupełnie możliwości wpływu państwa na gospodarkę poprzez wykorzystanie polityki fiskalnej, to wykazują krótkookresowość jej oddziaływania i małą skuteczność spowodowaną występowaniem efektu wypychania, którego skala uzależniona jest od elastyczności popytu na pieniądź. Proponują zatem ograniczenie wydatków państwa, szczególnie wydatków socjalnych, rezygnację z ich finansowania w ramach długu publicznego oraz powrót do koncepcji małego budżetu i równowagi budżetowej, zgodnie z duchem liberalizmu. Przesycone tym duchem poglądy przedstawione zostały najpełniej w pracy M. Friedmana *Kapitalizm i wolność*. Główną idea tej pracy jest twierdzenie, że niezbędnym warunkiem wolności politycznej jest kapitalizm, a wolność polityczna jest sprzeczna z regulowaniem gospodarki i interwencjonizmem stosowanym przez rząd⁵⁰.

Powrót do zasad liberalizmu gospodarczego, podyktowany konserwatywnym podejściem do gospodarki i polityki gospodarczej, ukazał się jednak znacznie silniej w koncepcji ekonomii strony podażowej. W przeciwieństwie do keynesizmu, w koncepcji tej nastąpiło ponowne skupienie uwagi na podażowej stronie gospodarki, a jej praktyczne zastosowanie w USA (w mniejszym stopniu także w Anglii) w latach osiemdziesiątych XX w., określane mianem eksperymentu, nie jest jednoznacznie oceniane⁵¹. Zwolennicy ekonomii strony podażowej

⁴⁹ Zob. A. Wojtyna, *Nowe trendy w zachodniej teorii ekonomii*, Kraków 1988, s. 33-37.

⁵⁰ M. Friedman, *Kapitalizm i wolność*, Warszawa 1993.

⁵¹ Zob. M. Belka, *Reganomika. Sukces czy porażka?*, Warszawa 1991; W. Bienkowski, *Reganomika i jej wpływ na konkurencyjność gospodarki amerykańskiej*, Warszawa 1995.

podzielali wiele poglądów monetarystów, dotyczących krytyki ekonomii keynesowskiej, negujących konieczność szerokiej interwencji państwa w procesy gospodarcze i rolę deficytów budżetowych. Jednocześnie jednak nurt podażyowy poddaje krytyce monetarystyczne podejście do stabilizacji podaży pieniądza, mającej zapewnić stabilność cen. Ekonomia podażyowa kładzie akcent na odmienne narzędzia polityki gospodarczej. Jej przedstawiciele twierdzą, że utrzymanie wysokiego poziomu produkcji uzależnione jest od skłonności ludzi do pracy, a ona z kolei – od krańcowej stopy podatkowej. W myśl koncepcji krzywej A. Laffera (ur. 1941 r.) zwiększenie krańcowej stopy podatkowej prowadzi nie tylko do spadku wpływów budżetowych, ale także do zmniejszenia podaży w gospodarce spowodowanego spadkiem skłonności ludzi do podejmowania pracy, spadkiem wydajności pracy, ucieczką krajowego kapitału za granicę i rozszerzaniem się szarej strefy w gospodarce. Proponują zatem zastosowanie w polityce gospodarczej takiej kombinacji narzędzi, która pozwoli na jednocześnie zwiększenie możliwości wytwórczych gospodarki i utrzymanie niskiego poziomu inflacji. Opierając się na leseferystycznych poglądach na temat funkcjonowania rynku w gospodarce głoszą, że właściwa polityka państwa polegać powinna jedynie na stymulowaniu podaży poprzez stwarzanie bodźców do zwiększania indywidualnej inicjatywy i skłonności do ponoszenia ryzyka działalności gospodarczej. Za główne narzędzie tak rozumianej polityki gospodarczej uznają zmniejszenie wymiaru indywidualnego opodatkowania, prowadzące do wzrostu oszczędności, inwestycji, zatrudnienia i produkcji.

Krytyczne podejście do keynesowskiej polityki gospodarczej prezentują także przedstawiciele nowej ekonomii klasycznej (nazywanej skrajnym monetaryzmem lub szkołą racjonalnych oczekiwań), tworzący kierunek bardziej radykalnego liberalizmu niż jest to widoczne w przypadku monetaryzmu. Do głównych przedstawicieli tej szkoły zalicza się R. E. Lucasa (ur. 1937 r.) oraz T. Sargenta (ur. 1943 r.). Ekonomia ta opiera się na założeniu efektywnego działania rynków prawie natychmiast równoważących się poprzez dostosowania zachodzące po stronie elastycznych cen i płac oraz na teorii racjonalnych oczekiwań leżących u podstaw racjonalnych zachowań podmiotów. Teoria racjonalnych oczekiwań stwierdza, że uczestnicy rynku formułują swoje oczekiwania dotyczące przyszłości nie tylko na podstawie informacji pochodzących z przeszłości oraz informacji obecnych, ale także na podstawie przewidywań tego, co będzie się działo w przyszłym okresie. Uczą się także na podstawie popełnianych błędów, nie powtarzając ich systematycznie w przyszłości. Występowanie przypadkowych błędów popełnianych przez podmioty jest możliwe, jeżeli nie będą one dysponować pełnym zakresem informacji lub będą zaskakiwane przez pewne nieprzewidywalne zdarzenia⁵². Dysponowanie pełnym zakresem informacji oznacza, że podmioty, formułując swoje prognozy, antycypują w nich i neutralizują także aktualne oraz przeszłe decyzje państwa dotyczące zmian w polityce gospodarczej. W myśl tej teorii, polityka państwa jest generalnie nieskuteczna. Może wywołać zmiany w wielkościach realnych jedynie wówczas, gdy jej

⁵² Zob. B. Snowdon, H. Vane, P. Wynarczyk, op. cit., s. 200-201.

posunięcia będą całkowitym zaskoczeniem dla podmiotów. Oznacza to, że podmioty nie będą mogły tych posunięć antycypować i neutralizować. Oparcie polityki gospodarczej na takich zaskakujących podmioty zmianach wywołuje jednak zwiększenie stopnia niepewności w gospodarce i nie miałyby właściwie sensu. Zwolennicy nowej ekonomii proponują zatem, aby rola państwa została ograniczona do tworzenia ogólnych reguł gospodarowania, stabilizacji cen i stymulowania podażowej strony gospodarki. W tym celu państwo nie może jednak stosować działań dyskrecjonalnych. Swoje oddziaływanie oprócz powinno na określonej regule polityki gospodarczej⁵³. Tylko takie oddziaływanie państwa nie będzie powodowało wzrostu niepewności w gospodarce.

Na poboczu głównego nurtu ekonomii pojawiły się i zyskały na znaczeniu inne teorie krytycznie nastawione wobec bezpośredniego zaangażowania państwa w gospodarkę. Określane są one mianem ekonomicznych teorii polityki lub nową ekonomią polityczną⁵⁴. Do jej głównych przedstawicieli należą J. M. Buchanan (ur. 1919 r.), G. Tullock (ur. 1922 r.) i B. Frey (ur. 1941 r.). W ramach tego nurtu wyróżnia się teorię wyboru publicznego (w skład której wchodzi: teoria politycznych cykli koniunkturalnych i teoria biurokracji), ekonomikę praw własności i teorię kosztów transakcyjnych. Wszystkie z wymienionych teorii, badając zależności pojawiające się na styku ekonomii i polityki, wskazują na szereg przyczyn ekonomicznej zawodności państwa związanych z jego aktywnym oddziaływaniem na gospodarkę⁵⁵. Zawodność państwa powoduje, że nie jest ono, tak jak i rynek, doskonałym podmiotem alokacji zasobów w gospodarce. W teorii wyboru publicznego wskazuje się, że przedstawiciele państwa (politycy i urzędnicy) nie zawsze działają w myśl interesu publicznego, a mają swoje własne funkcje celów, które starają się realizować. Rząd jest zatem instytucją, przez którą jednostki za pomocą polityki realizują swoje cele ekonomiczne. Przedstawiciele tego nurtu nie negują całkowicie roli państwa, ale twierdzą, że powinno ono ingerować tylko w tych dziedzinach, w których będzie bardziej efektywne niż rynek. W teorii politycznych cykli koniunkturalnych neguje się natomiast możliwość stabilizacyjnego oddziaływania aktywnej polityki ekonomicznej na gospodarkę z dwóch powodów. Po pierwsze – politycy zainteresowani wyborem na następną kadencję będą „próbowali manipulować gospodarką w taki sposób, aby zmaksymalizować liczbę głosów otrzymanych w najbliższych wyborach”⁵⁶. Po drugie – zmiana partii znajdującej się u władzy wpływa przeważnie na zmianę polityki gospodarczej prowadzonej przez państwo, co powoduje pojawianie się cyklu koniunkturalnego. Działanie urzędników państwowych (biurokratów), którzy w przeciwieństwie do polityków nie pochodzą z wyborów, także zdeterminowane jest maksymalizacją własnych prywatnych celów, których osiągnięcie uzależnione jest od wielkości instytucji, w której są zatrudnieni. Urzędnicy ci zainteresowani są

⁵³ Por. A. Wojtyna, *Nowoczesne państwo kapitalistyczne. Teoria i praktyka*, Warszawa 1990, s. 59-60.

⁵⁴ Szerzej na temat nowej ekonomii politycznej i jej teorii zob. R. Findlay, *New Political Economy*, „Economics and Politics”, vol. 2, 1990, nr 2.

⁵⁵ O ekonomicznych zawodnościach państwa we współczesnym nurcie ekonomii zob. A. Lipowski, *Ekonomiczna zawodność państwa – krytyczna analiza ujęcia antyetatystycznego*, „Ekonomista” 2002, nr 2.

⁵⁶ N. Accocela, *Zasady polityki gospodarczej. Wartości i metody analizy*, Warszawa 2002, s. 245.

rozrostem struktur biurokratycznych w sektorze publicznym, co wiąże się z coraz większą jego nieefektywnością i nieracjonalną alokacją zasobów w jego ramach. Są oni, tak jak i politycy, podatni na naciski różnych jednostek i grup, co sprzyja szerzeniu się korupcji.

Szkola praw własności wskazuje przede wszystkim na zawodność państwa występującą w ramach spełniania jego funkcji właścicielskich. Przedstawiciele tego nurtu twierdzą, że sektor publiczny jest mniej efektywny niż sektor prywatny. Wskazują także na dwa inne negatywne zjawiska, wynikające z funkcji właścicielskich państwa, a mianowicie możliwość łagodzenia przez państwo ograniczeń budżetowych przedsiębiorstw publicznych (zjawisko tzw. miękkiego finansowania) oraz niewłaściwego oceniania zarządzających nimi na podstawie powiązań personalnych, a nie kryteriów kompetencyjno-finansowych. W teorii praw własności wymienione zjawiska są argumentami za ograniczaniem sektora publicznego w gospodarce. Z kolei zwolennicy teorii kosztów transakcyjnych podkreślają, że ingerencja państwa w wielu sprawach (np. zanieczyszczenia środowiska) jest niepotrzebna, gdyż podmioty prywatne same będą internalizowały efekty zewnętrzne, jeżeli pozwoli im to na obniżenie kosztów transakcyjnych.

Do współczesnego antyetatyzmu zaliczyć należy także szkołę neoaustriacką, która umiejscawiana jest poza głównym nurtem ekonomii. Szkoła ta uznaje rynek za najlepszy mechanizm alokacji zasobów w gospodarce i jednocześnie najlepsze źródło informacji. Rola państwa powinna polegać jedynie na wspomaganie przepływu tych informacji, ochronie własności prywatnej, wspomaganiu sfery usług i świadczeń publicznych, bez regulowania działalności komercyjnej w tych dziedzinach.

VI. ZAKOŃCZENIE

Zagadnienie roli państwa w gospodarce wywoływało i nadal wywołuje ożywione dyskusje. Dokonany w niniejszym artykule przegląd historii myśli ekonomicznej w celu wskazania teoretycznych koncepcji dotyczących ekonomicznej roli państwa, nie jest wprawdzie w pełni wyczerpujący, ale uwidacznia niejednorodność obowiązujących na przestrzeni wieków poglądów w tym zakresie. Daje także obraz pewnej cykliczności przypisywania państwu mniejszego lub większego znaczenia w kształtowaniu życia społeczno-gospodarczego. Doskonale odzwierciedla to teoria fal R. i M. Friedman, chociaż nie obejmuje całego horyzontu czasowego przyjętego w tym opracowaniu. Zgodnie z tą teorią, po „fali shmitowskiej”, początkującej rozwój leseferyzmu, nastąpiła „fala fabiańska”, dająca początek rozwojowi państwa opiekuńczego. Po niej nastąpiła „fala keynesowska”, a następnie społeczeństwa weszły w „falę haykowską”, która oznacza powrót do wolnego rynku, podstawy liberalizmu⁵⁷. Poszczególne „fale” przepływają w różnym tempie, znikają, a następnie pojawiają się nowe. Przypuszczalnie podobnie będzie z ostatnią z wymienionych fal. Należy jednak podkreślić,

⁵⁷ M. Friedman, R. Friedman, *The Tide in the Affairs of Man*, „Economic Impact” 1989, nr 1, przedruk w: „Prezentacje” 1989, nr 7-8.

że w okresie jej trwania zmieniło się podejście do roli państwa. W tradycyjnej teorii ekonomii obowiązuje pogląd, że ekonomiczna rola państwa wynika z konieczności ograniczania i eliminowania niesprawności mechanizmu rynkowego, a państwo – podejmując określone działania – ma zawsze na celu dobro społeczne. Twierdzenie to poddają w wątpliwość współczesne teorie antyetytatystyczne związane bardziej z socjologią i naukami politycznymi niż ekonomią, chociaż zaszczerpiono je na grunt ekonomii, gdzie stały się podstawą prowadzenia badań aplikacyjnych. Głosiciele tych teorii opowiadają się za tzw. małym, a jednocześnie państwem silnym, które charakteryzowałoby się wysoką jakością rządzenia.

STATE'S ROLE IN ECONOMY – RETROSPECTIVE VIEW IN ECONOMIC THOUGHT

S u m m a r y

The problem of the state's role in the economy has been discussed not only by many economists, but also by scientists from allied disciplines and people experienced in the economic activity. The article presents a retrospective study of views on the state's economic role seen from the point of view of different doctrines, schools, lines and theory of the economic thought, both past and present. In order to ensure a better clarity of the exposition, a classification of the economic thought which is used by many of its historians has been adopted and an attempt has been made at the analysis of the state's role in the economy in the preclassical, classical, neoclassical, Keynes's and more modern economic thought. Due to the topic complexity and structural restrictions, an analysis of a broad, historical context of the presented views has not been presented and the views have not been supported with examples from the economic activity.